Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

tygodnik Śląsko-Dąbrowski

NSZZ Solidarność

www.solidarnosc-kat.pl

Tygodnik bezpłatny

Nr 22/2008 • Katowice, 28 maja 2008 r.

ISSN 1732-3940

Dość wyzysku w MAZ!

Blisko godzinę trwała pikieta zorganizowana przez „Solidarność" przed Zakładem Montażu Układów Zasilających MAZ w Gliwicach. Związkowców protestujących przeciwko niskim płacom i łamaniu praw związkowych wsparli członkowie „S" z innych zakładów pracy. Do pikietujących dołączyli też pracownicy zakładu, którzy musieli przełamać strach przed szykanami ze strony pracodawcy.

W NUMERZE:

Zgodny strajk w oświacie

Puste korytarze i oflagowane placówki - tak we wtorek 27 maja wyglądało wiele szkół i przedszkoli w Polsce.
Jednodniowy protest zorganizował Związek Nauczycielstwa Polskiego. Oświatowa "Solidarność" się do niego przyłączyła, bo oba związki mają w stosunku do rządu te same oczekiwania: znacząca podwyżka wynagrodzeń, utrzymanie uprawnień do wcześniejszych emerytur i poprawa dialogu społecznego.

Czytaj na stronie 3

Pomostówki do negocjacji

Dzięki stanowczej postawie „Solidarności" rząd wycofał z konsultacji społecznych projekt ustawy o emeryturach pomostowych. Do 10 czerwca w Komisji Trójstronnej trwać będą negocjacje, jakie osoby pracujące w szkodliwych warunkach powinny mieć prawo do wcześniejszego opuszczenia rynku pracy.
Wcześniej Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" zagroziła rozpoczęciem przygotowań do ogólnopolskiego protestu przeciwko łamaniu dialogu społecznego.

Czytaj na stronie 4

Mężowie, brońcie waszych rodzin!

- Mężowie, brońcie do końca waszych rodzin, waszych dzieci i małżeństw. Nic nie może być w sercu męża i ojca ponad troskę o dobro żony i dzieci - o dobro duchowe przede wszystkim. Są bowiem rodziny, gdzie chleba nikomu nie brakuje, ale brakuje słowa, wysłuchania i serdecznej rozmowy - przekonywał przyjmowany oklaskami metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz.

Czytaj na stronie 8

KRÓTKO

19 maja (Krosno). Przed Krośnieńskimi Hutami Szkła odbyła się pikieta zorganizowana przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjny NSZZ "S". Związkowcy chcieli w ten sposób zademonstrować swój sprzeciw wobec planowanych przez zarząd zwolnień grupowych. W pikiecie wzięło udział kilkuset związkowców. Kilka tygodni temu zarząd firmy zaproponował zwolnienie 1200 pracowników, przedstawiając to rozwiązanie jako jedyny możliwy ratunek dla zakładu, którego kłopoty spowodował niski kurs dolara i tani import z Azji. Zdaniem związkowców do problemów KSH doprowadziło przede wszystkim niewłaściwe zarządzanie.

***

26 maja (Warszawa). Kilkadziesiąt osób ze Stowarzyszenia Poszkodowanych przez Wielkie Sieci Handlowe Biedronka i innych organizacji pikietowało Ministerstwo Sprawiedliwości. Domagali się informacji ostanie śledztw i wyjaśnienia przyczyn umorzeń, np. sprawy śmierci 21-letniej **Anety Glińskiej**, kasjerki z Ustki, która zemdlała w pracy, a po kilku dniach zmarła. Biegli lekarze uznali, że jej śmierć może mieć związek z ciężką pracą przy rozładunku towarów. Kobieta nie przeszła badań lekarskich. Ale prokuratura w Słupsku nie znalazła podstaw do oskarżenia o nieumyślne spowodowanie śmierci. Protestujących przyjął minister **Zbigniew Ćwiąkalski**. Zapewnił, że wszystkie sprawy dotyczące Biedronki będą monitorowane przez prokuratora krajowego. Wstępnie minister podał, że zarzuty ma ok. 200 osób, a aktów oskarżenia jest 16.

***

27 maja (Warszawa) **Ireneusz K.**, były zomowiec został uznany winnym śmiertelnego pobicia **Grzegorza Przemyka** w 1983 roku.

Sąd orzekł karę 8 lat pozbawienia wolności, ale na mocy amnestii została ona złagodzona o połowę. Ireneusz K. był do tej pory czterokrotnie uniewinniany. W połowie ubiegłego roku ujawniono jednak kilkanaście zdjęć z komisariatu na Jezuickiej, pokazujących "nieformalną wizję lokalną", która miała służyć przygotowaniu milicjantów do zeznawania w śledztwie dotyczącym śmierci chłopca. Jak powiedziała sędzia **Monika Niezabitowska-Nowakowska** były to dowody, które rzuciły nowe światło na sprawę sprzed ćwierćwiecza. Skazując Ireneusza K., sąd oparł się głównie na zeznaniach **Cezarego F.**, kolegi Grzegorza Przemyka, który był razem z nim na komisariacie MO. Sędzia Niezabitowska-Nowakowska mówiła, że okazanie milicjantów z 1983 r. nie dawało Cezaremu F. szans rozpoznania Ireneusza K., bo zebrano wtedy kilkudziesięciu milicjantów, którzy wskutek działań plastyka mało różnili się między sobą.

NAPISANO

Wcześniejsze emerytury są przyznawane uznaniowo

(Gazeta Prawna, Bożena Wiktorow, 23 maja 2008 r.)

- ***Rząd przygotował projekt ustawy o emeryturach pomostowych. Podstawą przyznania uprawnień pracy jest kryterium medyczne. Dlaczego więc związki zawodowe i rząd nie mogą się porozumieć?***

Prof. dr hab. n. med. **Danuta Koradecka**, dyrektor Państwowego Instytutu Ochrony Pracy: - Każda ze stron ma swoje oczekiwania i priorytety. Sprawa ta ma jednak dużo głębsze podłoże. Przez lata ani pracodawcy, ani pracownicy nie przejmowali się specjalnie szkodliwością warunków pracy. Skutkiem było umieszczenie uznaniowo w wykazach pracy w warunkach szczególnych wielu stanowisk pracy związanych ze szkodliwymi lub nawet tylko uciążliwymi warunkami pracy. Niespełnienie wymagań przepisów o zapewnieniu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia często traktowano po prostu jako formalność uzasadniającą dodatkowe świadczenia finansowe, a nie jako konieczność poprawy warunków pracy. To musi się to zmienić. Nie powinno się obecnie ustalać rekompensat w postaci dodatków finansowych czy świadczenia emerytalnego z tytułu szkodliwych warunków pracy. Byłoby to bowiem kupowanie zdrowia, a nawet życia.

- ***Co powinien więc zrobić rząd?***

Wprowadzić rozwiązanie przejściowe, czyli tzw. emerytury pomostowe. Będą dotyczyć osób zatrudnionych rzeczywiście w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze. Adresowane będą tylko do wykonujących ten rodzaj prac, które zgodnie z kryterium medycznym ma taki szczególny aspekt. Możliwość, a nie przymus skorzystania z nich będzie mieć pracownik w wieku okołoemerytalnym. Powinien jednak w swoim interesie pracować jak najdłużej w warunkach lub charakterze odpowiadających jego zmieniającym się z wiekiem możliwościom. Może się to wiązać z koniecznością zmiany z wiekiem rodzaju lub charakteru pracy.

- ***Około 1,1 mln osób uznaje się obecnie za zatrudnione w szczególnych warunkach pracy. Natomiast rząd proponuje, aby prawo do emerytur pomostowych przyznano tylko 130 tys. osób. Skąd taka różnica?***

Przy ustalaniu uprawnień do emerytur pomostowych w wieku okołoemerytalnym musimy kierować się wyłącznie kryteriami medycznymi. W przeszłości tego nie przestrzegano. Stare zasady przechodzenia na wcześniejsze emerytury nie spełniały kryteriów medycznych i nie uwzględniały możliwości ograniczenia z wiekiem sprawności psychofizycznej i wynikającego z tego ograniczenia w wykonywaniu niektórych prac. W oparciu o tak niespójne zasady powstało rozporządzenie Rady Ministrów z 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze. Na jego podstawie wydano 49 zarządzeń i uchwał resortowych, w których znalazło się około 1 tys. pozycji o zróżnicowanej szczegółowości (zawody, rodzaje prac lub stanowiska pracy) zakwalifikowanych jako prace w tzw. warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze. Prawo do wcześniejszej emerytury zyskały osoby zatrudnione na stanowiskach niespełniających kryterium warunków lub charakteru szczególnego, na przykład szewc teatralny, lalkarz, pakowacz, sprzątacz, stroiciel instrumentów głosowych, bileterka kolejowa, fotograf reprodukcyjny. Co więcej, ze względu na postęp technologiczny wiele z tych zawodów uległo likwidacji. Nie ma więc żadnych racjonalnych podstaw, aby utrzymywać nadal te historyczne zapisy.

- ***A dlaczego prawo do świadczeń ma zależeć od rodzaju wykonywanej pracy, a nie zawodu?***

Przy ustalaniu uprawnień do emerytur pomostowych odchodzimy od nazwy stanowisk pracy. To dlatego, że osoby zatrudnione na przykład na stanowisku malarza mogą w różnych zakładach pracy wykonywać całkiem odmienne prace. W jednej firmie malować mieszkania, a w innej powierzchnie w podwójnych dnach statków. Ta różnica w warunkach wykonywania ich pracy uzasadnia, że tylko ten drugi malarz będzie miał prawo do emerytury pomostowej. (…)

- ***Resort pracy proponuje, aby sami pracodawcy ustalali, kto będzie mieć prawo do emerytur pomostowych. Czy to dobre rozwiązanie?***

Najlepsze z możliwych. W obecnym stanie wiedzy i praktyce legislacyjnej nie do przyjęcia byłoby centralne tworzenie wykazów stanowisk i osób zatrudnionych w szczególnych warunkach. Są to bowiem kompetencje pracodawcy i jego służb (bhp i medycyny pracy) realizowane w porozumieniu z przedstawicielami załogi. Natomiast zadaniem państwa jest właśnie określenie, z wykorzystaniem wiedzy ekspertów, prac spełniających kryteria pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, a nie wykazów konkretnych stanowisk pracy dla setek tysięcy przedsiębiorstw.

- ***Związkowcy zarzucają liście zawodów, której nadała pani ostateczny kształt, że stracą uprawnienia dyżurni ruchu czy nastawniczowie. Czy to prawda?***

Nie. Zarówno dyżurni ruchu, jak i nastawniczowie są pracownikami zatrudnionymi bezpośrednio przy ustawianiu drogi przebiegu pociągu i zgodnie z nową listą wykonują prace o szczególnym charakterze. Ponadto należy tu podkreślić, że każdej pozycji wykazu prac można przyporządkować wiele różnych stanowisk pracy, wymienionych w dotychczasowych przepisach. I tak trzymając się kolejnictwa, w pozycji nowego wykazu, brzmiącej maszynista pojazdów trakcyjnych w ruchu publicznym, mieszczą się: maszynista, maszynista-instruktor, maszynista wieloczynnościowych i ciężkich maszyn do robót kolejowych oraz pomocnik maszynisty. Tak więc nikt, kto rzeczywiście według kryterium medycznego wykonuje prace w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze, nie powinien zostać pominięty.

LICZBA TYGODNIA...

25 lat...

... mija od zaocznego skazania na karę śmierci oskarżonego o szpiegostwo **Zdzisława Najdera**, szefa Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. W uzasadnieniu wyroku znalazło się m.in. takie oto stwierdzenie: "Obiektywnie stwierdzić należy, że nie ma dowodów na to, że oskarżony Najder współpracował z wywiadem amerykańskim od 25 lat, choć praktycznie nie jest to wykluczone". Po uprawomocnieniu się wyroku - przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** nie skorzystał z prawa łaski - Zdzisławowi Najderowi odebrano polskie obywatelstwo. Wyrok uchylono w 1989 r.

W 1992 r., gdy był już szefem doradców premiera **Jana Olszewskiego**, Najder przyznał się do współpracy z komunistycznymi organami bezpieczeństwa. Według historyków podjął ją pod koniec lat 50., by dostać paszport. "Prawdopodobnie nikomu nie zaszkodził w sensie dosłownym, ale to, co napisał w złożonych w 1958 r. oświadczeniach, oraz informacje, które przekazał ustnie i na piśmie, bez wątpienia wzbogaciły wiedzę SB o co najmniej kilku ważnych osobach z elit intelektualnych w kraju i z emigracji politycznej" - pisał w "Rzeczpospolitej" prof. **Andrzej Paczkowski**.

WIEŚCI Z BIUR TERENOWYCH ZR

BT Katowice

W maju odbyły się wybory uzupełniające do Zakładowej Organizacji Związkowej NSZZ "Solidarność" w Biurze Studiów i Projektów Górniczych w Katowicach. Przewodniczącym "S" został **Damian Kucz**.

BT Pszczyna

24 maja w Walcowni Metali "Dziedzice" odbyły się uroczyste obchody Dnia Hutnika. Wzięli w nich udział parlamentarzyści **Stanisław Szwed** i **Stanisław Pięta**, władze samorządowe, przedstawiciele Krajowego i Regionalnego Sekretariatu Metalowców NSZZ "S" oraz delegacje związkowców z pocztami sztandarowymi.

Wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

Koledze Janowi Sosnowskiemu

Przewodniczącemu Komisji Emerytów i Rencistów
NSZZ „Solidarność" KWK Jas-Mos
składa
Rada Regionalnego Sekretariatu Emerytów i Rencistów
NSZZ „Solidarność"

Msza za Marka Mirynowicza

29 maja o godz. 18. w Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dąbrowie Górniczej - Strzemieszycach odprawiona zostanie Msza św. w intencji ś.p. **Marka Mirynowicza** od koleżanek i kolegów z NSZZ "Solidarność".

Dość wyzysku w MAZ!

To była pierwsza, ale najprawdopodobniej nie ostatnia, pikieta zorganizowana przez „Solidarność" przed Zakładem Montażu Układów Zasilających MAZ w Gliwicach.

Do protestujących związkowców dołączyli pracownicy zakładu, którzy przed siedzibą firmy zademonstrowali swoje niezadowolenie z niskich płac. Pikieta była też sprzeciwem wobec łamania praw związkowych i pracowniczych w tej spółce. Protest wsparli członkowie "Solidarności" z innych zakładów pracy.

- W zakładzie trwa spór zbiorowy. Domagamy się 500 zł podwyżek brutto i zmiany umów zawartych z pracownikami na czas określony na umowy na czas nieokreślony - mówiła podczas pikiety **Magdalena Uroda**, przewodnicząca "S" w MAZ i zwróciła uwagę, że od listopada ubiegłego roku, kiedy w zakładzie powstała "Solidarność" dialog z zarządem firmy jest fikcją.

- To jest koncern międzynarodowy i dziwię się, że jego właściciel pozwala na wyzysk polskich pracowników, ale dopóki jest "Solidarność" będziemy sprzeciwiać się takim praktykom - podkreślał **Sławomir Ciebiera**, przewodniczący Regionalnej Sekcji Motoryzacyjnej NSZZ "S". Wypowiedzi związkowców przerywały okrzyki "złodzieje".

Przewodnicząca zakładowej „S" Magda Uroda podkreślała podczas pikiety, że w MAZ łamane są prawa związkowe

Wiceprzewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej "S" **Ryszard Drabek** zapowiedział, że to ostatnia pikieta, która ma pokojowy charakter. - Jeżeli w tym zakładzie nic się nie zmieni znów tu przyjdziemy. W Niemczech, gdzie mieści się siedziba spółki pracodawca nie pozwoliłby sobie na łamanie praw pracowniczych. Dość upodlania załogi - mówił wiceprzewodniczący ZR.

Związkowcy podkreślają, że atmosfera w firmie jest napięta, a pracownicy już dzień przed pikietą (26 maja) rozpoczęli strajk włoski. Czarę goryczy przelało spotkanie kierowników z panią prezes, na którym zaprezentowane zostały normy potrzebne do wypracowania premii. Przedstawiciele związku nie zostali zaproszeni na to spotkanie, ale ich zdaniem normy te "nie są możliwe do wykonania".

Magda Uroda dodaje, że kilka dni temu na angielskich stronach internetowych dla inwestorów ukazała się informacja, że holding Axeon, którego MAZ jest częścią znajduje się w dobrej kondycji ekonomicznej. - Informacje te są sprzeczne z tym co przekazuje nam pani prezes, tłumacząc m.in. brak podwyżek - mówi przewodnicząca zakładowej "Solidarności" i podkreśla, że średnia płaca w spółce wynosi tylko 1400 zł brutto, a na hali produkcyjnej panują trudne

Do związkowców dołączyli pracownicy zakładu, którzy musieli przełamać strach przed szykanami ze strony pracodawcy

Zgodny strajk w oświacie

Puste korytarze i oflagowane placówki - tak we wtorek 27 maja wyglądało wiele szkół i przedszkoli w Polsce.

Jednodniowy protest zorganizował Związek Nauczycielstwa Polskiego. Oświatowa "Solidarność" się do niego przyłączyła, bo oba związki mają w stosunku do rządu te same oczekiwania: znacząca podwyżka wynagrodzeń, utrzymanie uprawnień do wcześniejszych emerytur i poprawa dialogu społecznego. Wcześniej nie zdarzało się, aby dwa największe związki w oświacie tak zgodnie współpracowały przy organizacji protestów.

Według szacunków ZNP lekcje nie odbywały się w 20 tys. spośród 30 tys. szkół w całym kraju. W każdej szkole lub przedszkolu nauczyciele decydowali sami, czy wezmą udział w proteście. Od kilku dni nauczyciele apelowali do rodziców, by nie przyprowadzali w czasie strajku dzieci do szkół i przedszkoli. W szkołach była jednak zapewniona opieka, gdyby któreś z dzieci nie mogło jednak zostać w domu.

W województwie śląskim strajkowało ok. 1600 na 2,5 tys. śląskich szkół i placówek. Najwięcej - 332 - w rejonie sosnowieckim. Do protestu dołączyli nawet nauczyciele, którzy wcześniej nie mieli takiego zamiaru.

W piątek 30 maja ma dojść do spotkania negocjacyjnego przedstawicieli ministerstw edukacji, pracy i finansów ze związkami. Od ich wyniku zależą dalsze działania protestacyjne w oświacie.

Wojciech Gumułka

W woj. śląskim zastrajkowało ok. 1600 placówek

O strajku oświaty w Zawierciu piszemy na stronie 4.

Z Lesławem Ordonem, przewodniczącym Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" rozmawia Wojciech Gumułka.

Nauczyciele liczą na wsparcie rodziców

- ***Jak przebiegł protest nauczycieli w województwie śląskim?***

Pamiętajmy, że jeszcze kilka tygodni wcześniej w referendum za strajkiem opowiadało się w niektórych placówkach tylko 5 proc. nauczycieli. A dziś w dużych miastach naszego regionu zastrajkowało ich 70-90 proc. Więc ten protest na pewno był sukcesem organizacyjnym. Dwie najważniejsze związki - ZNP i "Solidarność" - porozumiały się na poziomie centralnym, miejskim i poszczególnych placówek. A wszystko bez szkody dla uczniów, którzy w każdej szkole mieli zapewnioną opiekę.

- ***Nieco inaczej było chyba w Raciborzu…***

Tam strajku nie było. To efekt działań raciborskiego starosty, który prawdopodobnie złamał prawo i wobec którego powinny być wyciągnięte konsekwencje. Z informacji, jakie do nas dotarły wynika, że dochodziło tam do zastraszania nauczycieli, a starosta, który był mediatorem w sporze płacowym, wcale nie dążył do zawarcia porozumienia. A później niepotrzebnie straszył konsekwencjami w stosunku do strajkujących. Wiem, że ZNP zgłosiło już tę sprawę do prokuratury, my również to rozważamy.

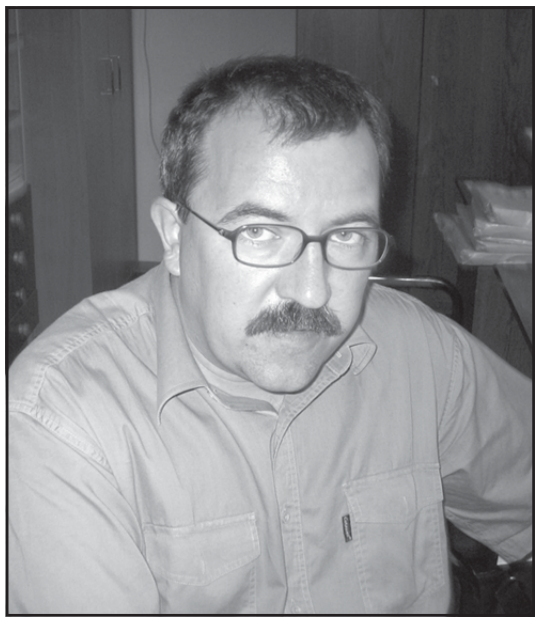

- ***Czego oczekujecie teraz od rządu?***

Żeby wreszcie zaczął z nami rozmawiać i zaproponował konkretne podwyżki. W przeciągu kilku lat powinny one wynieść 100 proc. Druga sprawa to Karta Nauczyciela - układ zbiorowy pracowników oświaty. Nie zgadzamy się na jego zmianę i podwyższenie nauczycielskiego pensum, do czego rząd się przymierza. Chcemy też zachować prawo do wcześniejszych emerytur. Nauczyciel to trudny zawód, kosztuje wiele zdrowia, dlatego musimy mieć możliwość wcześniejszej emerytury. Czekamy na dialog z rządem, ale nie medialny, tylko rzeczywisty. Oczekujemy, że pani minister, zamiast obrażać się na nauczycieli, zacznie z nimi konkretnie rozmawiać.

Ważne też, by rodzice uczniów pamiętali, że to nie był strajk wymierzony w nich, tylko w rząd. Bardzo liczymy, że opinia publiczna będzie po naszej stronie, bo przecież zadowolony, dobrze opłacany nauczyciel to korzyść dla ucznia.

- ***Dziękuję za rozmowę.***

Solidarni belfrowie w Zawierciu

Związkowcy z nauczycielskiej „Solidarności” w Zawierciu masowo wzięli udział we wtorkowym strajku pracowników oświaty.

- Nasze postulaty pokrywają się z tymi zgłaszanymi przez ZNP, które organizowało protest. Dlatego zarówno braliśmy udział w referendum, jak i samym strajku - mówi **Ewa Paluchowska**, przewodnicząca "Solidarności" Pracowników Oświaty w Zawierciu. - Pokazaliśmy, że jesteśmy solidarni i skuteczni, z naszych szeregów nikt się nie wyłamał.

Nauczycielski protest praktycznie sparaliżował szkoły w Zawierciu. We wszystkich gimnazjach nie strajkowała tylko jedna osoba (w Gimnazjum 3), a wśród podstawówek zajęcia odbywały się tylko w "szóstce", gdzie protestowało 17 z 50 pedagogów. Tylko tam działała również stołówka, która wydawała obiady uczniom z całego miasta.

- We wszystkich placówkach do strajku nie dołączyli dyrektorzy i katecheci. Nie mieli oni jednak zbyt wiele zajęć, gdyż w szkołach, poza nielicznymi wyjątkami, nie pojawili się również uczniowie - mówi **Małgorzata Benc**, szefowa zawierciańskiego Biura Terenowego Śląsko-Dąbrowskiej "Solidarności". - W strajkującej Szkole Podstawowej nr 4 na temat problemów oświaty debatowali natomiast miejscy radni.

Jednak nie strajk, a przygotowanie obsady nauczycielskiej na następny rok szkolny był zasadniczym tematem obrad komisji oświaty zawierciańskiej Rady Miejskiej. Samorządy nie mają bowiem żadnego wpływu na ministerialne "widełki" płac czy też ogólnopolskie regulacje emerytalne.

- Wśród protestujących placówek oświaty nie brakowało w Zawierciu przedszkoli - dodaje Małgorzata Benc.

Nieco słabiej nauczycielski strajk wypadł w szkołach średnich. W sumie jednak w całym powiecie na 31 szkół różnych typów strajkowało 26. *(zaw)*

Pomostówki do negocjacji

Dzięki stanowczej postawie „Solidarności” rząd wycofał z konsultacji społecznych projekt ustawy o emeryturach pomostowych. Do 10 czerwca w Komisji Trójstronnej trwać będą negocjacje, jakie osoby pracujące w szkodliwych warunkach powinny mieć prawo do wcześniejszego opuszczenia rynku pracy.

Wcześniej Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" zagroziła rozpoczęciem przygotowań do ogólnopolskiego protestu przeciwko łamaniu dialogu społecznego. Powodem było niedotrzymanie ustaleń, zgodnie z którymi Komisja Trójstronna, a więc rząd, pracodawcy i reprezentatywne związki zawodowe miały omawiać założenia do ustawy o emeryturach pomostowych zawartych w programie 50 plus. Tymczasem kilka dni temu rząd skierował do konsultacji społecznych gotowy projekt.

Podczas obrad Komisji Trójstronnej "Solidarność" razem z pozostałymi związkami zawodowymi ustaliła wspólne stanowisko dotyczące propozycji wzrostu wynagrodzeń i emerytur i rent. Związkowcy domagają się, aby wzrost wynagrodzeń w gospodarce narodowej, w sferze budżetowej oraz u przedsiębiorców w przyszłym roku był nie mniejszy niż 15 proc. Strona związkowa domaga się także wzrostu płacy minimalnej do poziomu 50 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Natomiast wzrost emerytur i rent miałby wynosić nie mniej niż prognozowana stopa inflacji plus 50 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w roku poprzednim.

Komisja Krajowa NSZZ "S" zapowiedziała ogólnokrajowy protest, jeśli ustawa o emeryturach pomostowych nie byłaby konsultowana w ramach Komisji Trójstronnej

Związki uznały to za pozorowanie dialogu społecznego i zerwały rozmowy z rządem.

Zgodnie z nowym planem partnerzy społeczni do 10 czerwca mają więc przygotować swoje stanowisko, które trafi do resortu pracy. W przeciągu 2 tygodni będzie to jednak trudne, bo dyskusja o tych świadczeniach trwa już od dziesięciu lat. Jeśli ustawa miałaby być uchwalona jeszcze w tym roku, to dalsze prace musiałyby toczyć się bardzo szybko. W innym przypadku po raz trzeci obowiązywanie starej ustawy trzeba będzie przedłużyć o kolejny rok.

Innym postulatem "Solidarności", który nie został jeszcze zrealizowany, jest wycofanie z Sejmu projektu zmiany tzw. "ustawy kominowej". Obecna koalicja zmierza do tego, by znieść ograniczenia w zarobkach szefów firm państwowych i spółek skarbu państwa, utrzymując równocześnie wskaźnikowe ograniczający zarobki pracowników. - Nie możemy mówić o modelu kształtowania wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw bez rozmów o wynagrodzeniach kadry zarządzającej. Ustawa kominowa jest tym samym dla kadry zarządzającej w przedsiębiorstwach państwowych czym jest neopopiwek dla pracowników - komentuje Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność".

wg

Damian Jonak znów w akcji

W sobotę związkowiec z „Solidarności” Damian Jonak stoczy kolejną walkę na zawodowym ringu.

Tym razem będzie to pojedynek rankingowy, a nie w obronie tytułu. Przeciwnikiem młodzieżowego mistrza świata w kategorii juniorśredniej federacji WBC będzie Francuz algierskiego pochodzenia **Michtim Azrim**. Walka odbędzie się na ringu w Legnicy.

W sumie stoczonych zostanie tam siedem walk zawodowych. Pojedynkiem wieczoru będzie walka o mistrzostwo świata IBC między **Rafałem Jackiewiczem** a **Laszko Komiatim** z Węgier. O mistrzowski pas w tej federacji bił się będzie również Paweł Kołodziej. Jego przeciwnikiem będzie Węgier **Josef Nagy**. W Legnicy walczyć będą ponadto **Tomasz Bonin**, **Jarosław Hutkowski**, **Andrzej Wawrzyk** oraz **Dawid "Cygan" Kostecki**.

Radość Damiana po ostatnim zwycięskim pojedynku w katowickim Spodku. Zdj.: Tomasz Stępień

Członkowie Śląsko-Dąbrowskiej "Solidarności" chcący obejrzeć walkę na żywo mają jeszcze na to szanse. Szczegółowe informacje na ten temat udziela wiceprzewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ "S" **Marek Klementowski**. *wg*

Ze sportem nie po drodze?

Nasi internauci nie są zwolennikami angażowania się „Solidarności” w sponsorowanie sportu.

Przeciwko takiemu sposobowi promowania się Związku jest 40 proc. uczestniczących w naszej sondzie. Co piąty internauta jest natomiast za tym, by "S" wspierała bokserskiego mistrza świata **Damiana Jonaka**. Mniej zwolenników ma sponsoring skoków narciarskich i siatkówki.

W kolejnej sondzie pozostajemy przy tematyce sportowej. Na przełomie maja i czerwca nie możemy pytać o nic innego, jak tylko o zbliżające się Euro 2008 i szanse w nim Polaków. Zapraszamy do głosowania na stronie www.solidarnosckat.pl.

wg

W jakie imprezy sportowe „Solidarność” powinna się angażować?

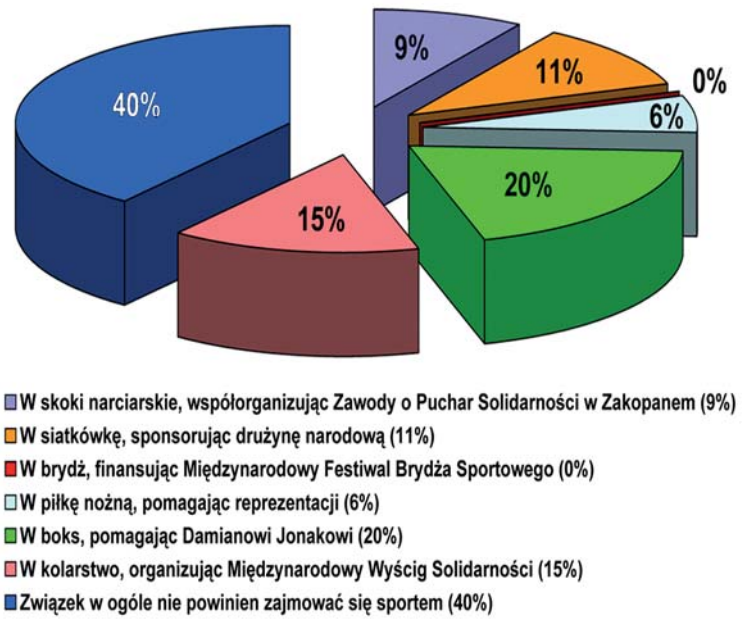

Dwa lata funkcjonowania rad pracowników

25 maja minęły dwa lata od wejścia w życie ustawy o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji. Można już więc pokusić się o ocenę jej funkcjonowania.

Przypomnijmy, w pierwszym etapie obowiązywania ustawa objęła swym zasięgiem pracodawców zatrudniających co najmniej 100 pracowników. Od 23 marca br. obejmuje również pracodawców zatrudniających co najmniej 50 pracowników. W Regionie Śląsko-Dąbrowskim do funkcjonowania rad przygotowywaliśmy się już przed wejściem w życie ustawy. Dzięki temu zainteresowani działacze mogli wcześniej podjąć decyzję o utworzeniu rady lub o podpisaniu porozumienia w sprawie ustanowienia innego trybu przekazywania informacji i przeprowadzania konsultacji. Kolejne miesiące dały nam odpowiedź na szereg pytań, które rodziły się już w trakcie szkoleń informujących o ustawie i jej możliwościach.

Pierwsze wątpliwości dotyczyły przebiegu procesu powoływania rad. Po dwóch latach widać, że proces ten przebiegał w miarę sprawnie. Oczywiście nie obyło się bez przypadków niezawarcia porozumienia pomiędzy organizacjami związkowymi. Zdarzały i zdarzają się również przypadki utrudniania przez pracodawcę utworzenia rady. Problemem są nieprecyzyjne przepisy, np. te dotyczące reprezentatywności organizacji, która istnieje krócej niż 6 miesięcy, a od początku swego istnienia zrzesza liczbę pracowników wymaganą do uzyskania przymiotu reprezentatywności. Niestety, nie ma jednoznacznych opinii na ten temat. Region Śląsko-Dąbrowski stoi na stanowisku, że w takim przypadku kierując się celem realizacji ustawy należy przyjąć, iż prawo do powołania rady posiada organizacja związkowa, która działa krócej niż 6 miesięcy (w doktrynie stanowisko takie prezentuje prof. **Jakub Stelina**).

Informowanie często jest fikcją

Kolejną niewiadomą była kwestia porozumień pomiędzy radą pracowników a pracodawcą dotyczących procesu informacji i konsultacji oraz kosztów działania rady. W tym przypadku, jak można było wcześniej się domyślać, pracodawcy bardzo niechętnie zawierają takie porozumienia, a w ich treści trudno doszukać się zapisów bardziej precyzyjnych i korzystnych niż prezentuje ustawa.

Działacze związkowi od początku zgłaszali obawy co do przebiegu procesu informacji i konsultacji, mając na uwadze dotychczasowe doświadczenia z realizacji uprawnień związkowych w tym zakresie, wynikające chociażby z ustawy o związkach zawodowych. Można wręcz stwierdzić, że w niektórych przypadkach pracodawcy poszli jeszcze dalej i nie chcą udzielić żadnej informacji, a jeżeli jej udzielają, to opatrują ją klauzulą poufności. Dochodzi nawet do przypadków, w których jako poufne przedstawiane są informacje, które z mocy prawa są jawne, np. nazwa zakładu pracy, numer w Krajowym Rejestrze Sądowym, numer NIP czy też nazwiska członków zarządu.

W praktyce pracodawcy utrudniają dostęp do informacji korzystając z narzędzi, które naruszają ustawę. Często odmawiają przekazania informacji, gdyż uważają wniosek rady za bezzasadny, mimo że ustawa nie daje pracodawcy uprawnienia do oceny zasadności wniosku. Odmawiając udostępnienia niektórych informacji w postaci dokumentów, zasłaniają się brakiem obowiązku sporządzania takiej dokumentacji.

Proces informowania pracowników w praktyce napotyka na szereg trudności, natomiast prowadzenie konsultacji stanowi wyjątek od reguły łamania ustawy w tym zakresie. Pracodawcy najczęściej uważają, że przekazanie informacji radzie pracowników na spotkaniu wyczerpuje znamiona konsultacji.

Związki radom potrzebne

Nasze wnioski z obserwacji zostały potwierdzone w trakcie konferencji "Informowanie i konsultacja pracowników w prawie polskim - w drugą rocznicę uchwalenia ustawy", która w połowie maja odbyła się Krakowie. Organizatorem konferencji była Katedra Prawa Pracy i Polityki Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, a patronat honorowy nad konferencją objęli Minister Pracy i Polityki Społecznej **Jolanta Fedak** oraz Główny Inspektor Pracy **Bożena Borys-Szopa**.

W swoim wystąpieniu Bożena Borys-Szopa zwróciła uwagę, że przepisy ustawy są ważnym uzupełnieniem polskiego systemu prawnego w zakresie współdecydowania przez zatrudnionych o losach przedsiębiorstwa. Jak stwierdziła, ustawa nie jest jednak wolna od wad. Za najważniejsze uznała niejasne sformułowanie uprawnień informacyjnych rady pracowników, nieostre przepisy dotyczące odpowiedzialności za naruszenie ustawy a także sposoby liczenia stanu załogi.

Bożena Borys-Szopa nie zgodziła się z poglądem, że rady są nadmiernie uzwiązkowione i nie są reprezentacją pozostałych pracowników. - Sytuacja taka dotyczy firm, w których działają reprezentatywne organizacje, ale o minimalnej wymaganej liczbie członków, a większość pracowników nie jest zrzeszona. Ale z naszej praktyki wynika, że u większości pracodawców, u których nie działają związki, ustawa nie jest stosowana w ogóle i rady nie są tworzone - podkreśliła Główna Inspektor Pracy.

W trakcie konferencji szczegółowo została przeanalizowana treść ustawy oraz przedstawione zostały postulaty jej zmiany. Niestety, nie wszystkie wnioski prezentowane przez przedstawicieli doktryny prawa pracy były przychylne związkom zawodowym. Stanowiska te były o tyle dziwne, że wszyscy prelegenci byli zgodni, iż najlepsze, najbardziej efektywne rady pracowników to te, w których członkami są przedstawiciele organizacji związkowych. Zaprezentowano również pogląd, że polska ustawa nie spełnia wymogów zawartych w Dyrektywie 2002/14/WE ustanawiającej ogólne ramowe warunki informowania i przeprowadzania konsultacji z pracownikami we Wspólnocie Europejskiej.

Jadwiga Piechocka, Krzysztof Hus

Zadośćuczynienie po 26 latach

Tadeusz Buranowski - członek pierwszego zarządu Śląsko-Dąbrowskiej "Solidarności" i jeden z opozycjonistów najdłużej internowanych w stanie wojennym - otrzyma prawie 23 tys. zł. odszkodowania. Tak zdecydował Sąd Okręgowy w Katowicach.

Tadeusz Buranowski dzisiaj jest schorowanym człowiekiem. Ma 61 lat, przeszedł dwa udary mózgu i zawał serca. W roku 1980 był aktywnym działaczem opozycji, a po wprowadzeniu stanu wojennego ponad rok był internowany. Za ten okres domagał się maksymalnej możliwej kwoty zadośćuczynienia, czyli 25 tys. zł.

Tadeusz Buranowski po ogłoszeniu wyroku

Jeszcze przed wydaniem decyzji przez katowicki sąd, Tadeusz Buranowski w rozmowie z Polską Agencją Prasową podkreślał, że od pieniędzy ważniejsza jest sprawiedliwość, a wielu opozycjonistów z czasów PRL-u ledwie wiąże koniec z końcem podczas, gdy ich oprawcy pobierają wysokie emerytury.

Możliwość ubiegania się odszkodowania za okres internowania od 13 grudnia 1981 r. do końca 1989 r, stworzyła ustawa, która obowiązuje od listopada ubiegłego roku. Termin składania roszczeń mija 18 listopada 2008 r., czyli rok po wejściu tej ustawy w życie. Na razie w sądach złożonych zostało niewiele pozwów, ale członkowie Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym zapowiadają, że będzie ich znacznie więcej. Odszkodowanie w wysokości 4,5 tys. zł jako pierwszy otrzymał **Krzysztof Witek** z Tarnowskich Gór.

Red.

Wyborczy sukces „S”

Załoga kopalni „Kazimierz-Juliusz” w Sosnowcu, wybrała swoich przedstawicieli do rady nadzorczej. Jednym z nich jest Paweł Drozdowski, członek zakładowej „Solidarności”.

Nowy członek rady przed laty pracował w kopalni fizycznie jako ślusarz-spawacz. Teraz z wyboru załogi pełni funkcję Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy.

- Przez 17 lat pracy w kopalni poznałem problemy wszystkich grup zawodowych. Borykałem się z nimi, jak każdy - mówi. - Teraz funkcja społecznego inspektora pracy pozwala mi być na bieżąco z problemami załogi, którą znam doskonale. O interesy górnicze potrafię walczyć nie tylko zza biurka, ale wspólnie z innymi pracownikami branży głośno upominałem się o nie na ulicach Warszawy.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" KWK "Kazimierz-Juliusz" serdecznie dziękuje załodze za poparcie w wyborach do rady nadzorczej kandydatury członka związku **Pawła Drozdowskiego**.

Paweł Drozdowski zapewnia, że będzie dbać o dobro kopalni i jej pracowników

Priorytetowe zadania, które przed sobą stawia Paweł Drozdowski, to m.in. doprowadzenie do przedstawienia przez zarząd planu inwestycyjnego dla kopalni oraz podjęcie działań zmierzających do uzyskania nowej koncesji dla zakładu. Aktualna obowiązywać będzie tylko do 2013 r.

Jestem dumny i bardzo wdzięczny kolegom z "Solidarności", że obdarzyli mnie tak dużym zaufaniem. - Będę się starać - zapewnia Paweł Drozdowski.

red.

IPN składa zażalenia

Katowicki IPN wysłał zażalenie na decyzję warszawskiego sądu okręgowego, który postanowił zwrócić prokuratorom akt oskarżenia w sprawie stanu wojennego, obejmujący m.in. Wojciecha Jaruzelskiego.

Zażalenie rozpatrzy warszawski Sąd Apelacyjny. Sprawa jest kluczowa, bo jeśli sąd wyższej instancji utrzymałby decyzję o zwrocie sprawy do IPN, oznaczałoby to trudną do określenia zwłokę w rozpoczęciu procesu. IPN ma bowiem przeprowadzić wiele nowych czynności śledczych. Ma m.in. powołać zespół biegłych historyków do oceny sytuacji Polski w latach 1980-1981 i realności groźby interwencji ZSRR, zwrócić się do zagranicznych archiwów o dokumenty oraz przesłuchać nowych świadków. Wśród nich **Lecha Wałęsę**, **Michaiła Gorbaczowa**, **Margaret Thatcher**, **Helmuta Schmidta** i **Zbigniewa Brzezińskiego**.

Katowicki IPN prowadzi śledztwo dotyczące kierowania i udziału w związku przestępczym o charakterze zbrojnym, mającym na celu popełnianie przestępstw. Związkiem przestępczym miałaby być Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, a skierowany w kwietniu 2007 r. akt oskarżenia wymienia m. in. Wojciecha Jaruzelskiego, **Czesława Kiszczaka** i **Stanisława Kanię**.

wg

Na temat nierozpoznania przez sąd aktu oskarżenia wobec autorów stanu wojennego głos zabrała Komisja Krajowa "Solidarności". "NSZZ "S" wielokrotnie dopominała się ostatecznego rozliczenia komunistycznych zbrodni, dlatego z wielkim niepokojem Związek przyjął decyzję sądu o odesłaniu aktu oskarżenia, która może w praktyce uniemożliwić rozpoznanie sprawy, przeprowadzenie procesu i ukaranie winnych. W imię prawdy, tak potrzebnej przyszłym pokoleniom, domagamy się, aby autorzy wojny przeciwko własnemu narodowi, zostali w wolnej Polsce osądzeni i ukarani" - głosi stanowisko Komisji Krajowej.

O kilka stopni w dół

Letnie upały coraz bliżej, warto więc pamiętać, że nasz pracodawca ma obowiązek zadbania o to, byśmy w gorące dni mogli pracować w komfortowych warunkach.

Praktycznie wykorzystywane są dwa sposoby na obniżenie temperatury w miejscu pracy: wentylator lub klimatyzacja. Ale urządzenia służące do ochłodzenia powietrza to nie wszystko. Szef powinien zadbać o to, by promienie słoneczne nie świeciły nam w oczy ani na monitor komputera. Powinien więc zainstalować w oknach żaluzje lub rolety. Można także żądać od pracodawcy, by bezpłatnie dostarczył napoje chłodzące.

Obowiązek dostarczenia takich napojów powstaje, gdy temperatura otoczenia przekroczy:

- 28^{0}C, jeśli pracujesz w pomieszczeniu, na przykład w biurze, w magazynie, w hali,
- 25^{0}C, jeżeli pracujesz na otwartej przestrzeni.

Przepisy wprost nie określają ilości napojów, jaką w czasie upałów powinien ci zapewnić szef. Musi być ona jednak wystarczająca do zaspokojenia twoich potrzeb. Ilość dostarczana poszczególnym pracownikom może być zróżnicowana. Oczywiście zróżnicowanie to nie powinno być uznaniowe. Musi mieć uzasadnienie w warunkach i charakterze wykonywanej pracy. Bo przecież osoba, która wykonuje ciężką pracę fizyczną ma większe zapotrzebowanie na napoje chłodzące niż pracownik spędzający dniówkę za biurkiem. Nic więc dziwnego, że temu pierwszemu pracodawca zapewni więcej napojów. Warto wiedzieć, że regulamin obowiązujący w danej firmie może szczegółowo określać, ile napoju przysługuje poszczególnym pracownikom.

Prawo nie określa rodzaju napojów, które powinien zapewnić szef. Najczęściej jest to woda mineralna. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by pracodawca wydawał gotowe soki w kartonach lub butelkach albo też zagęszczone soki, które pracownicy mogą rozcieńczyć wodą.

W każdym zakładzie pracy są inne zwyczaje dotyczące wydawania napojów chłodzących. Każdy z nich jest właściwy, jeśli tylko napoje trafiają do pracowników we właściwej ilości. Większość pracodawców wydaje podwładnym napoje w jednej z czterech form:

- **raz na miesiąc** - pracodawca raz w miesiącu lub w innych, ustalonych odstępach czasu wydaje każdemu pracownikowi określoną ilość napojów; ilość ta powinna wystarczyć na zaspokojenie pragnienia aż do czasu, gdy pracodawca po raz kolejny wyda napoje,
- **w stałym miejscu** - niektórzy szefowie wskazują swoim podwładnym jedno ustalone miejsce, gdzie w razie potrzeby mogą oni pobierać napoje chłodzące; może to być magazyn lub sekretariat firmy,
- **z dystrybutora** - coraz większą popularnością cieszy się udostępnianie pracownikom dystrybutora z wodą mineralną,
- **z dostawą do pracownika** - jeśli wykonujesz pracę poza siedzibą firmy, pracodawca może dostarczać ci chłodne napoje wprost do miejsca, gdzie wykonujesz swoje obowiązki.

Prawo gwarantuje nie tylko dostęp do napojów, ale i możliwość spożycia ich w higienicznych warunkach. To szczególnie ważne da pracowników, którzy wykonują ciężką, fizyczną pracę w warunkach dalekich od komfortu. Po pierwsze, pracodawca musi zadbać o to, abyś na czas spożycia napoju mógł przerwać pracę. Po drugie, powinien zapewnić możliwość umycia rąk przed piciem. Jeśli nie ma takiej możliwości, musi dostarczyć napoje w zamkniętym opakowaniu, które umożliwia spożycie napoju bez konieczności przelewania go do kubka.

Chłodzące napoje to nie wszystko. Pracodawca ma również obowiązek dostarczenia wody, która będzie wykorzystywana do zapewnienia higieny i do celów gospodarczych. Każdy pracownik, nawet ten zatrudniony przy "czystej" pracy biurowej, musi mieć możliwość umycia rąk i schłodzenia twarzy w ciągu dnia pracy. Każdy pracownik musi mieć zapewniony dostęp co najmniej do:

- 30 litrów wody,
- 90 litrów, jeśli praca jest brudząca lub jest wykonywana w wysokiej temperaturze,
- 120 litrów, jeśli pracownik ma kontakt z substancjami szkodliwymi, trującymi lub zakaźnymi albo z pyłami powodującymi silne zabrudzenie.

Podstawa prawna

- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 maja 1996 roku w sprawie profilaktycznych posiłków i napojów (Dz.U nr 60, poz. 279)
- Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 roku w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (tekst jednolity: DzU z 2003 roku nr 169, poz. 1650)
- Ustawa Kodeks pracy z dnia 26 czerwca 1974 roku (tekst jednolity: DzU z 1998 roku nr 21, poz. 94, z późniejszymi zmianami)

BHP

Agnieszka Gonera, Inspektor ds. BHP Zarządu Regionu

Co i kiedy pracodawca może wiedzieć?

- Pracodawca nie musi być informowany, kto z załogi reprezentowany jest przez konkretną zakładową organizację związkową przed zaistnieniem sprawy indywidualnej. Ten rodzaj informacji nie należy do kategorii informacji wynikającej ze stosunku pracy w relacji pracownik - pracodawca - uważa prof. Alina Wypych-Żywicka z Uniwersytetu Gdańskiego.

Coraz częściej pracodawcy domagają się od organizacji zakładowej podania imiennej listy członków związku. Najczęściej powołują się na art. 30 ust. 1 i 21 ustawy o związkach zawodowych, mówiący że w indywidualnych sprawach wynikających ze stosunku pracy, w których prawo pracy zobowiązuje pracodawcę do współdziałania z zakładową organizacją związkową, jest on zobowiązany zwrócić się do organizacji o informację o pracownikach korzystających z jej obrony. Związki nie podają list swoich członków, obawiając się, że skończy się to dla tych pracowników zwolnieniem z pracy, albo nie przedłużeniem umowy o pracę, jeśli była to umowa na czas określony.

Jednym z takich przypadków jest Spółdzielnia Mleczarska Polmlek-Maćkowy w Gdańsku. W grudniu ubiegłego roku pracodawca wystąpił o przedstawienie listy członków związku. W piśmie do komisji zakładowej nie podał ani przyczyny, ani podstawy prawnej swojego wystąpienia. - Co kwartał przedstawiamy pracodawcy aktualną liczbę pracowników, którzy są członkami związku oraz listę osób chronionych. Żądanie listy członków związku uznaliśmy za bezpodstawne - mówi **Zbigniew Sikorski**, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "S" w Spółdzielni Polmlek-Maćkowy. Po kilku dniach, część pracowników otrzymała bez konsultacji ze związkiem, wypowiedzenia z pracy. Związkowcy zdecydowali się sprawę oddać do sądu.

Zdaniem prof. dr hab. Aliny Wypych-Żywickiej z Uniwersytetu Gdańskiego pracodawca nie musi być informowany, kto z załogi reprezentowany jest przez konkretną zakładową organizację związkową przed zaistnieniem sprawy indywidualnej. Ten rodzaj informacji nie należy do kategorii informacji wynikającej ze stosunku pracy w relacji pracownik - pracodawca. Należy ona do tych, których źródło stanowi przynależność organizacyjna, a nie więź prawna między podmiotami. Tym samym nie ma ona wpływu na wypełnianie obowiązków przez obie strony stosunku pracy. Skoro tak, pracodawca nie musi posiadać wiedzy na temat przynależności, jako że ta wiedza nie ma wpływu na realizację wzajemnych zobowiązań stron w stosunku pracy. Staje się ona konieczna w przypadkach przewidzianych prawem (jeżeli wymagają tego przepisy). Na przykład pracodawca nie może rozpocząć realizacji obowiązku wynikającego z art. 38 § 1 k.p. (zamiar zwolnienia pracownika zatrudnionego na czas nieokreślony), art. 52 § 3 (rozwiązanie umowy o pracę po konsultacji z zakładową organizacją związkową) czy art. 112 § 1 (opiniowanie przez organizację związkową sprzeciwu pracownika wobec kary zastosowanej wobec niego przez pracodawcę), jeżeli wstępnie nie ustali czy organizacja związkowa reprezentuje podmiot zatrudniany.

Domaganie się od zakładowej organizacji związkowej (zakładowych organizacji związkowych) listy czy wykazu osób objętych ochroną związkową zgodnie z art. 30 ust. 1 i 2 ustawy związkowej, wykracza, zdaniem prof. Wypych-Żywickiej poza cel, dla którego zostały zebrane.

"Przyjęcie założenia, że powinność udostępniania listy pracowników objętych ochroną związkową i jej aktualizowanie należy do obowiązków organizacji, jako że realizuje ustawowe obowiązki związku zawodowego (obrona praw pracowniczych) budzi zastrzeżenia" - czytamy w opinii prof. Wypych. Nieuprawnione jest twierdzenie, że z racji obrony praw pracowniczych, na organizacji związkowej spoczywa powinność udzielenia informacji dotyczących pracowników objętych ochroną związkową i czuwanie nad jej aktualnością. Wydaje się, że elementów obrony pracownika, o której mowa w art. 1 ustawy o związkach zawodowych przy wypowiedzeniu, należy poszukiwać raczej w fakcie realizacji informacji o korzystaniu przez pracownika z ochrony związkowej, zgłaszanie zastrzeżeń, w przypadku ustalenia bezzasadności wypowiedzenia (art. 38 § 2 k.p.), czy możliwość udziału organizacji związkowej w postępowaniu spornym przed sądem.

Negatywnie o udostępnianiu pracodawcom danych osobowych członków związku wypowiedział się również Generalny Inspektorat Danych Osobowych. W opinii GIODO pracodawca w swoich działaniach powinien powstrzymać się przed gromadzeniem danych o pracowniku, w sytuacji, gdy nie zamierza w stosunku do niego podejmować kroków, które uzasadniałyby konieczność zwrócenia się do związków zawodowych o przekazanie informacji, czy korzysta on z ich obrony. Tym samym brak jest uzasadnienia dla przekazania przez zakładową organizację związkową wykazu wszystkich pracowników, będących członkami związku.

Dział Informacji KK

Pełna treść opinii prof. Aliny Wypych-Żywickiej znajduje się na stronie http://www.solidarnosc.org.pl/eksperci/news/2008/biuroprawne/05_maj.pdf . Opinie Głównego Inspektora Ochrony Danych Osobowych znaleźć można pod adresem http://www.solidarnosc.org.pl/eksperci/news/2008/biuroprawne/05_maj.pdf

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność", 40-286 Katowice, ul. Floriana 7; www.solidarnosc-kat.pl; e-mail:region@solidarnosc-kat.pl; tel. centrala: 032 353-84-25; Sekretariat Ogólny ZR: tel./fax 032 253-78-00; Biuro Przewodniczącego: tel. 032 258-98-56, tel./fax 032 253-73-73; Biuro Ekonomiczno-Prawne: tel. 032 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Rozwoju i Szkoleń Związkowych oraz Współpracy Zagranicznej: Biuro Szkoleń i Zagraniczne, tel./fax 032 253-87-62; e-mail: zagraniczne@solidarnosc-kat.pl; Rozwój Związku, tel. 032 353 84 25 wew. 226, e-mail: organizator@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Ewidencji Związkowej: tel./fax 032 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Pośrednictwa Pracy i Aktywizacji Zawodowej - Związkowe Biuro Pośrednictwa Pracy: tel./fax 032 206-89-04; Biuro Finansowo-Księgowe: tel./fax 032 253-76-70, Rozliczenie składek Związkowych, tel. 032 206-85-77; Biuro Administracyjne: tel. 032 353-84-25 wew. 199/499; Biuro Ochrony Warunków i Bezpieczeństwa Pracy (BHP): 032 353-84-25 wew. 107; Regionalna Komisja Rewizyjna: tel./fax 032 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosc-kat.pl;

Biura Terenowe ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 032 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosc-kat.pl; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 032 230-89-30, tel./ fax 032 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosc-kat.pl; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 032 473-19-74 i 032 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosc-kat.pl; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 032 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosc-kat.pl; Pszczyna, ul. 3 Maja 11, tel./fax 032 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosc-kat.pl; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 032 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosc-kat.pl; Sosnowiec, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 032 266-47-64, tel./fax 032 363-17-15, e-mail: sosnowiec@solidarnosc-kat.pl; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 032 285-34-68 i 032 285-19-69, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosc-kat.pl; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/03, tel./fax 032 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosc-kat.pl; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 032 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosc-kat.pl; Zawiercie, ul. 11 Listopada 2a, tel./fax 032 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosc-kat.pl;

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI • ISSN 1732-3940 • **Wydawca:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" • **Adres redakcji:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 032-253-72-54
Redaguje zespół: Beata Gajdziszewska (Redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny; **Redaktor techniczny:** Krzysztof Woźniak; **Skład i łamanie:** Krzysztof Woźniak • e-mail: tygodnik@solidarnosc-kat.pl
Druk: Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy • *Numer zamknięto: 27 maja 2008 r.*

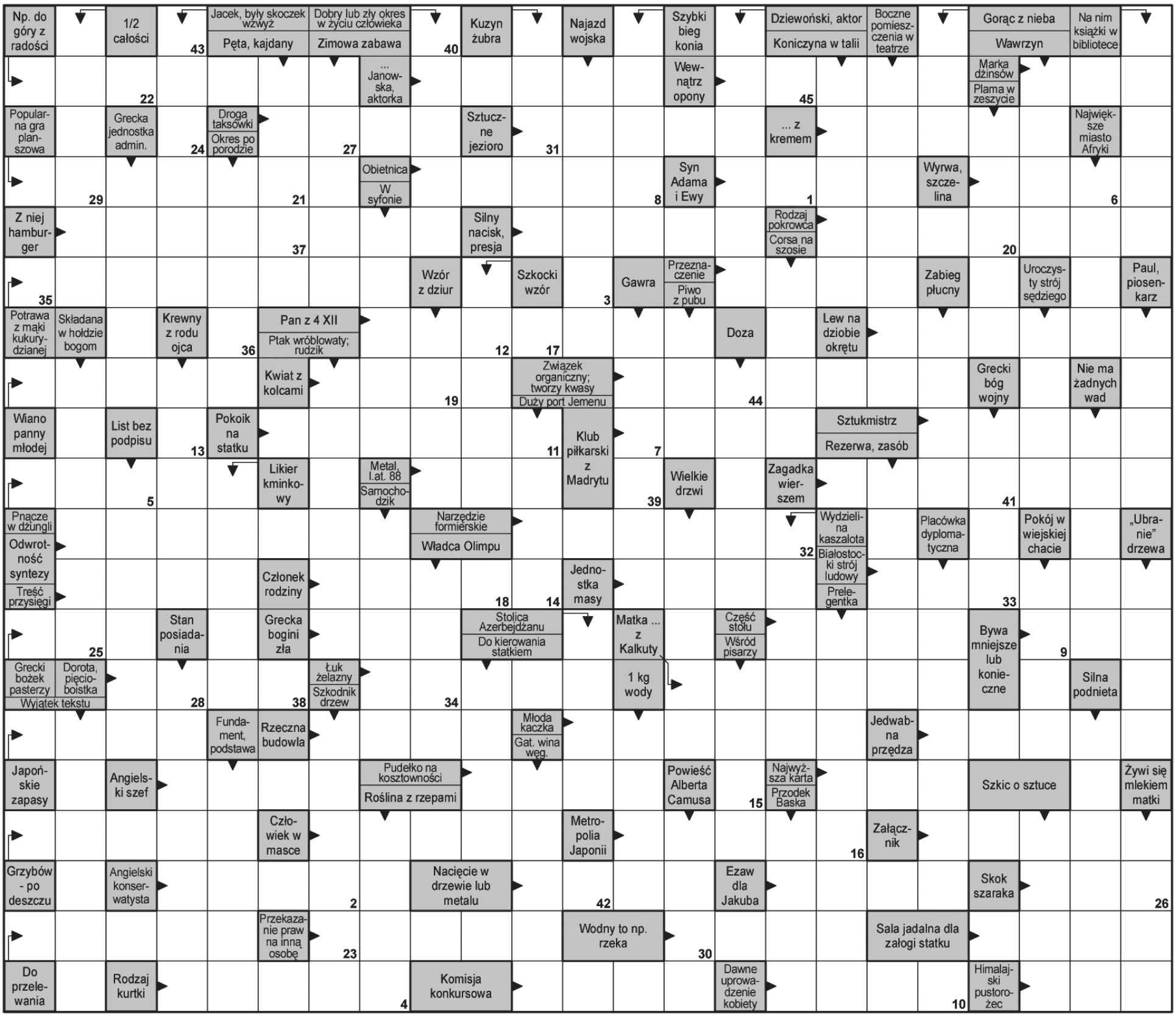

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie - aforyzm Władysława Piekarskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45

Pocztowe porozumienie bez „Solidarności"

„Solidarność" i kilka innych związków zawodowych nie podpisały porozumienia z kierownictwem Poczty Polskiej.

W poniedziałek 26 maja negocjacje zakończyli natomiast przedstawiciele pozostałych 32 związków zawodowych. Zgodnie z nim podwyżka w Poczcie Polskiej ma wynieść 400 zł na jeden etat od 1 sierpnia, dodatkowo na jeden etat ma przypaść 400 zł w formie bonów, wypłaconych do końca roku.

Paweł Jędrzejewski z pocztowej "Solidarności" wyjaśnia, że "S" nadal postuluje podwyżkę 400 zł na jeden etat od 1 stycznia 2008 roku. W czwartek 29 maja odbędzie się posiedzenie komitetu strajkowego "S", w którym wezmą również udział przedstawiciele innych związków, które nie przystąpiły w poniedziałek do porozumienia. Zapadną wtedy decyzje co do dalszych rozmów z kierownictwem Poczty. - NSZZ "Solidarność" nie zmienia na razie terminu strajku, wyznaczonego na 3 czerwca - powiedział Jędrzejewski.

wg

Szykanowanie zerem

Fiaskiem zakończyły się poniedziałkowe negocjacje płacowe w przychodni w Ogrodzieńcu.

Dyrekcja proponując podwyżki płac, mające obowiązywać od maja, "zapomniała" bowiem o jednym pracowników - przełożonej pielęgniarek, która dziwnym zbiegiem okoliczności jest jednocześnie liderką zakładowej "Solidarności". Pozostali zatrudnieni mieli na stałe otrzymać podwyżki nieco wyższe od ustalonych na pierwsze cztery miesiące bieżącego roku. Wynagrodzenia zasadnicze lekarzy - w stosunku do grudniowych - mają wzrosnąć o 540 zł, a pielęgniarek o 270 zł.

- Brak podwyżki dla przełożonej pielęgniarek oznacza, że od maja zarabiać będzie ona mniej niż dotychczas. Czyli zamiast podwyżki miałaby obniżkę wynagrodzenia - mówi Małgorzata Grabowska, przewodnicząca "Solidarności" Pracowników Ochrony Zdrowia w Zawierciu. - Na takie praktyki nie może być związkowej zgody.

Zgodnie z obowiązującym do końca kwietniem porozumieniem płacowym wynagrodzenie wszystkich pielęgniarek, w tym także ich przełożonej, zostało podniesione o 250 zł. Jednocześnie obniżenie szefowej średniego personelu płacy do poziomu z ubiegłego roku dyrekcja zamierzała przeprowadzić po cichu, nie umieszczając jej w tabeli podwyżek. Na pytanie związkowych negocjatorów dlaczego w tabeli nie ma przełożonej pielęgniarek, dyrektor z rozbrajającą szczerością odparł:- A miałem...

- Dyrektor kolejny raz pokazuje, że mnie nie lubi - dodaje **Maria Milejska**, przełożona pielęgniarek w SPZOZ Ogrodzieniec i jednocześnie aktywny związkowiec. - Tylko, że zgodnie z prawem, powinien on oceniać i wynagradzać moją pracę, a nie kierować się swoimi antypatią czy uprzedzeniami.

- Takie praktyki pracodawcy należy bezwzględnie zwalczać, zwłaszcza, że to nie pierwszy przypadek szykanowania aktywnego związkowca w ogrodzienieckiej przychodni - dodaje **Małgorzata Benc**, szefowa Biura Terenowego Śląsko-Dąbrowskiej "S' w Zawierciu. - Kilka miesięcy temu dyrektor pozbawił przełożoną pielęgniarek biurka, stwierdzając, że nie interesuje go, gdzie ona pracuje.

Związkowcy zapowiadają twardą walkę zarówno o godne podwyżki wynagrodzeń wszystkich pracowników, jak również stanowcze przeciwstawienie się dyskryminacyjnym praktykom dyrekcji oraz utrudnianiu działalności związkowej. O konkretnych formach protestu zadecyduje prezydium międzyzakładowej "Solidarności" Pracowników Ochrony Zdrowia w Zawierciu. Niewykluczone, że uruchomiona zostanie procedura sporu zbiorowego.

(zaw)

Mężowie, brońcie waszych rodzin!

Ok. 100 tys. wiernych uczestniczyło w niedzielę w Pielgrzymce Mężczyzn i Młodzieńców do Sanktuarium Maryjnego w Piekarach Śląskich.

Na piekarskiej kalwarii pielgrzymów powitał metropolita katowicki arcybiskup **Damian Zimoń**. - Patrząc na swoisty lęk przed rozumianą po bożemu wspólnotą małżeńską, jaki dzisiaj panuje w wielu młodych sercach, trzeba przypomnieć, że małżeństwo naprawdę może być źródłem szczęścia i miłości. Trzeba na nowo rozradować się i zachwycić pięknem tej małżeńskiej i rodzinnej wspólnoty. To pomysł Boga i nie możemy tego zeświecczać, laicyzować. Bracia, pamiętajmy o tym! - wołał metropolita katowicki.

Na piekarską kalwarię piechotą, samochodami i rowerami przybyło ok. 100 tys. wiernych

Homilię z piekarskiego szczytu wygłosił metropolita warszawski abp **Kazimierz Nycz**. - Wielkość mężczyzny w życiu, pracy zawodowej, rodzinie, powinna być wielkością poprzez służbę - mówił kapłan. Metropolita warszawski podkreślił, że duchowość każdego mężczyzny-chrześcijanina zbudowana jest na wierności zasadom wytrwałości, niezłomności i prawości. Te zasady powinny być szczególnie realizowane w rodzinie. Mężczyzna jako mąż i ojciec powinien być szafarzem domowego Kościoła - dawać właściwy wzór wynikający z wiary. - Mężowie, brońcie do końca waszych rodzin, waszych dzieci i małżeństw. Nic nie może być w sercu męża i ojca ponad troskę o dobro żony i dzieci - o dobro duchowe przede wszystkim. Są bowiem rodziny, gdzie chleba nikomu nie brakuje, ale brakuje słowa, wysłuchania i serdecznej rozmowy - przekonywał przyjmowany oklaskami metropolita.

Według niego, jednym z aspektów problemu częstych ucieczek przed małżeństwem i ojcostwem w pracę i dbałość o dobra materialne jest wstyd wielu mężczyzn, że w narzuconym przez świat tempie życia nie potrafią duchowo przewodzić swojej rodzinie, że brak im wielkości i mocy ducha, którymi potrafiliby zachwycić najbliższych. W takiej sytuacji - mówił abp Nycz - najczęściej mężczyźni czują, że pozostaje im tylko zarabiać na dom i trzymać w nim rygor zewnętrznej karności. Powodem tego jest fałszywe przekonanie, że prośba o pomoc jest hańbą dla mężczyzny, że prawdziwie twardy i mocny człowiek daje sobie radę sam. - Stąd już bardzo blisko do zagubienia i porażki - przestrzegał.

Do pielgrzymów swoje słowa skierował papież **Benedykt XVI**. W nadesłanym telegramie nawiązał do słów Chrystusa. Przeznaczyłem Was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał. Jest to wezwanie do dawania świadectwa wiary, które realizuje się w konkrecie codziennego życia. Chrystus oczekuje, że znakiem naszego świadectwa będą trwałe owoce modlitwy, pracy, troski o rodzinę, o Kościół i o dobro wspólne" - napisał w telegramie papież.

red.

Krajobraz poprzemysłowy w oczach artystów

Jeszcze do 3 czerwca w Rondzie Sztuki w Katowicach można obejrzeć intrygującą wystawę „Od węgla do krajobrazu postindustiralnego widzianego oczami artystów".

Ekspozycja powstała w ramach międzynarodowego projektu C.O.A.L. Przygotowana została przez artystów z Polski, Niemiec i Francji. Pokazuje poprzemysłowy krajobraz Górnego Śląska, francuskiego Nord-Pas-de-Calais oraz Zagłębia Ruhry w Niemczech. Krajobraz ten przedstawiony został przy użyciu różnych form m.in.: obrazów na ścianach, wydruków cyfrowych i przeźroczystych map.

Wystawa ukazała podobieństwa trzech regionów węglowych oraz ich charakterystyczne cechy. Okazuje się, że Francuzi i Niemcy lepiej od nas potrafią wykorzystać poprzemysłowy potencjał, np. zamieniając hale produkcyjne na instytucje związane z kulturą.

Domek podobny do tego, jaki na hałdach budują bezrobotni

Artyści prezentujący swoje prace na wystawie, wcześniej przez kilka dni przebywali w każdym z tych regionów. Poznawali jego kulturę i tradycję oraz współczesne problemy. Na Śląsku mieli możliwość zjazdu na kopalniany przodek.

Jednym z najbardziej szokujących eksponatów jest domek sklecony z drewnianych odpadów, blachy, kartonu i części mebli, podobny do takiego, jaki na hałdach budują bezrobotni. Jego wnętrze nie jest dostępne, ale zwiedzający może usłyszeć cichą muzykę i przez okno obejrzeć projekcję zdjęć ukazujących wyludnione osiedla i zapomniane instalacje przemysłowe.

Warto zatrzymać się przy bryłach węgla poruszających się na żelaznej konstrukcji. Są one umieszczone na różnych wysokościach, każda bryła obraca się i wprawia w ruch metalową igłę. W ten sposób powstają specyficzne dźwięki: tarcia, muśnięcia i zgrzyty wzmocnione przez głośniki.

Uwagę zwiedzających przykuwa też taśma wykonana z odpadków. Jest ona przewijana na olbrzymim walcu, a każde jej zatrzymanie powoduje inny efekt i przywołuje inny obraz.

Na kilku monitorach można śledzić obrazy z codziennego życia mieszkańców Górnego Śląska, którym towarzyszą dźwięki płynące z głębi kopalni.

Polska jest pierwszym krajem, w którym wystawa została zaprezentowana. Z Katowic trafi do Francji i Niemiec.

Agnieszka Konieczny

Bryły węgla poruszające się na żelaznej konstrukcji

Ireneusz Borowski - artysta

Poprzemysłowe budynki są pomnikami, świadkami mówiącymi o rozwoju cywilizacji, która została zbudowana rękami milionów ludzi. Obecnie pod wpływem polityki i reguł gospodarki wiele kopalni węgla i hut zostało zamkniętych. Pozostałości budynków, jak świadkowie historii, rozmawiają z nami o naszych korzeniach, o naprawdę ciężkiej pracy i pragnieniu życia w nowoczesnym świecie. Mówią nam o wyzysku i tragediach, które ciągle widzimy w naszym życiu.

Taśma wykonana z odpadków zebranych na Śląsku, w Nord-Pas-de-Calais i Zagłębiu Ruhry

SolDar Sp. z o.o.
40-286 Katowice, ul. Floriana 7/10
SolDar
- usługi poligraficzno-reklamowe,
- sprzedaż gadżetów związkowych (flagi, transparenty, kubki),
- czyszczenie i sprzątanie obiektów,
- usługi remontowo-budowlane,
- odzież robocza i ochronna, sprzęt BHP, środki czystości, nadruki firmowe na odzieży,
- artykuły biurowe.

tel. 032 353-84-25 wew. 410
soldar@interia.pl